

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-panstwo-podziem/78076,Wyroki-na-szmalcownikow.html>



Zrzut ekranu 2021-01-20 o 11.17.43

ARTYKUŁ

Wyroki na szmalcowników

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: PIOTR SZOPA 24.01.2021

Pierwsze cywilne sądy specjalne Polskiego Państwa Podziemnego zostały powołane w listopadzie i grudniu 1942 r. Walka z przestępczością nabrała tempa. Wraz z rozwojem tego rodzaju sądownictwa także ci przestępcy, którzy wcześniej dopuszczali się denuncjacji, szantażu czy nawet morderstw, musieli

liczyć się z tym, że osiągnie ich sprawiedliwość.

„Każdy Polak, który współdziała z ich [Niemców] morderczą akcją, czy to szantażując, czy denuncjując Żydów, czy to wyzyskując ich okrutne położenie lub uczestnicząc w grabieży, popełnia ciężką zbrodnię wobec praw Rzeczypospolitej Polskiej i będzie niezwłocznie ukarany”.

Odezwę tej treści wydało 18 marca 1943 r. Kierownictwo Walki Cywilnej – podlegające bezpośrednio Delegaturze Rządu na Kraj.

W wytycznych w sprawie walki z przestępczością podkreślono, że Delegat Rządu na Kraj wydał komunikat, aby zbrodniarzy, schwytanych na gorącym uczynku bandytów i sprawców szantażu tracono na miejscu, a ich nazwiska ogłaszano w prasie podziemnej. Wskazał w nim, że szczególnie piętnowane mają być:

„szantaże i wymuszanie korzyści materialnych na tle pochodzeniowym i działalności politycznej”.

Kierownictwo Walki Cywilnej ostrzegało także w podziemnej prasie potencjalnych szmalcowników, że za to przestępstwo grożą kary. Tygodnik „Na Posterunku” – periodyk rzeszowskiego inspektoratu AK dowodzonego przez kpt. Łukasza Cieplińskiego „Pługa” – na pierwszej stronie numeru 37 z 1 września 1942 r. ubolewał:

„Na oczach Narodu Polskiego odbywa się bestialskie likwidowanie milionów żyjących wśród nas Żydów, będące przestrożą dla nas”.

Miesiąc później w numerze 39 zamieszczono następujący tekst:

„Obok tragedii przeżywanej przez społeczeństwo polskie dziesiątkowane przez wroga, trwa na naszych ziemiach od roku blisko potworna planowa rzeź Żydów. Masowy ten mord nie znajduje przykładu w dziejach świata. Bledną przy nim wszystkie znane w historii okrucieństwa. Niemowlęta, dzieci, kaleki, chorzy, zdrowi, mężczyźni, kobiety, Żydzi-katolicy, Żydzi wyznania Mojżeszowego – bezlitośnie mordowani, truci gazami, zakopywani żywcem,

strącani z pięter na bruk [...]. Nie mogąc czynnie się przeciwstawić, Kierownictwo Walki Cywilnej w imieniu całego społeczeństwa polskiego protestuje przeciw zbrodni dokonanej na Żydach. W tym proteście łączą się wszystkie polskie ugrupowania polityczne i społeczne. Podobnie jak w sprawie ofiar polskich odpowiedzialność fizyczna za te zbrodnie spadnie na katów i ich wspólników”.

Niedługo potem przygotowano też specjalne ostrzeżenie skierowane do potencjalnych przestępców:

„Społeczeństwo polskie, mimo iż samo jest ofiarą okropnego terroru, ze zgrozą i głębokim współczuciem patrzy na mordowanie przez Niemców resztek ludności żydowskiej w Polsce. Złożyło ono przeciw tej zbrodni protest, który doszedł do wiadomości całego wolnego świata, zaś Żydom, którzy zbiegli z getta lub obozów kaźni, udzieliło tak wydatnej pomocy, że okupant opublikował zarządzenie grożące śmiercią tym Polakom, którzy pomagają ukrywającym się Żydom. Niemniej znalazły się jednostki wyzute ze czci i sumienia, rekrutujące się ze świata przestępczego, które stworzyły sobie nowe źródło występnego dochodu przez szantażowanie Polaków ukrywających Żydów i Żydów samych. K.W.C. ostrzega, że tego rodzaju wypadki szantażu są rejestrowane i będą karane z całą surowością prawa w miarę możliwości już obecnie, a w każdym razie w przyszłości”.

Był to przedruk z „Biuletynu Informacyjnego” z 18 marca 1943 r.

Rzeczpospolita karząca

Trzeba podkreślić, że wojskowy podziemny wymiar sprawiedliwości w zasadzie szerszą działalność rozpoczął w 1942 r., a cywilne sądy specjalne w 1943 r. Niedługo później pojawiły się informacje o wykonanych wyrokach.

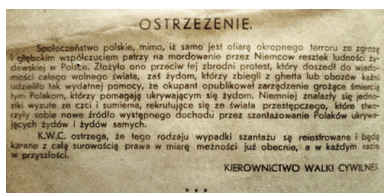
W wytycznych w sprawie walki z przestępczością podkreślono, że Delegat Rządu na Kraj wydał komunikat, aby zbrodniarzy, schwytanych na gorącym uczynku bandytów i sprawców szantażu

tracono na miejscu, a ich nazwiska ogłaszano w prasie podziemnej.

Kierownictwo Walki Podziemnej niekiedy podawało je do wiadomości poprzez obwieszczenia, które były rozwieszane w miejscach ogólnodostępnych, m.in. na słupach ogłoszeniowych. Chodziło o to, aby społeczeństwo wiedziało, że także taki polski organ państwowy jak sąd już działa i wydaje wyroki na przestępców. Ponadto potencjalni naśladowcy ukaranych mogli się przekonać, że kiedy popełnią przestępstwo, będą ścigani przez polskie organy, i że te organy są skuteczne. Tak było chociażby w przypadku wyroków Cywilnego Sądu Specjalnego Okręgu Warszawskiego – oficjalnym obwieszczeniem przekazano społeczeństwu informację o dziesięciu wyrokach śmierci wydanych przez podziemny sąd. W ósmym punkcie tego obwieszczenia „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej” znajduje się informacja o wyroku na Bogusława Jana Pilnika, którego skazano za

„szantażowanie i wydawanie w ręce władz niemieckich ukrywających się obywateli polskich narodowości żydowskiej”.

Profesor Leszek Gondek ustalił, że Borys vel Bogusław Jan Pilnik był zawodowym szantażystą i oszustem, a jednocześnie konfidentem niemieckim. Wydawał w ręce niemieckie Żydów, szantażował ich i wyłudzał dobra majątkowe. Po wydaniu na niego wyroku śmierci został zastrzelony 25 sierpnia 1943 r.



**Ostrzeżenie wydane przez
Kierownictwo Walki Cywilnej**

Sprawcy mordów i szantażowania przestali być bezkarni. Sądy Polskiego Państwa Podziemnego rozpoczęły

pracę i coraz częściej ukazywały się komunikaty prasowe o wykonaniu na nich kary śmierci. Wiele takich wyroków opublikowano m.in. w „Biuletynie Informacyjnym”, który np. 2 września 1943 r. informował, że 17 lipca tegoż roku zastrzelono właściciela zakładu krawieckiego w Krakowie Jana Grabca. Wśród przestępstw, których popełnienie mu zarzucano, było także to:

„szantażował mieszkańców wsi groźbą doniesienia o ukrywaniu Żydów”.

Wyrokiem Okręgowego Cywilnego Sądu Specjalnego w Krakowie został skazany na karę śmierci policjant granatowy Kazimierz Wantuch z Przeworska. O przebiegu akcji likwidacyjnej Okręgowa Delegatura Rządu w Krakowie została poinformowana w „komunikacie wywiadu”. Zapisano tam:

„24 V br. w wykonaniu wyroku Kierownictwa Walki Cywilnej został zastrzelony posterunkowy granatowy Wantuch w Przeworsku. Wyrok wykonano o godz. 9-tej rano w odległości ok. 100 m od posterunku policji, i to w dniu pogrzebu zastrzelonego przez Wantucha chłopca z Grząski. Zastrzelony skazany został na karę śmierci za strzelanie do ludzi, rabunek mienia obywateli, chwywanie Żydów i mordowanie ich itp.”.

Wyrok został opublikowany w numerze 11 „Małopolskiej Agencji Prasowej” z 29 maja 1943 r.

Trzeba podkreślić, że wojskowy podziemny wymiar sprawiedliwości w zasadzie szerszą działalność rozpoczął w 1942 r., a cywilne sądy specjalne w 1943 r. Niedługo później pojawiły się informacje o wykonanych wyrokach.

Znamy historię Ulmów z Markowej na Podkarpaciu. Ta niezwykła rodzina w bestialski sposób została wymordowana przez Niemców za pomoc, którą okazała swoim żydowskim przyjaciom. W czasie wojny z narażeniem życia Ulmowie dawali schronienie dwóm rodzinom żydowskim: Szallów i Goldmanów. 24 marca

1944 r. Niemcy zamordowali obie żydowskie rodziny (osiem osób, w tym kobiety i dziecko) oraz całą rodzinę Ulmów – Józefa, Wiktorię, która była w dziewiątym miesiącu ciąży, i ich sześcioro dzieci w wieku od półtora roku do ośmiu lat.

W sprawozdaniu miesięcznym z powiatu przeworskiego, przygotowanym najprawdopodobniej dla Powiatowej Delegatury Rządu na Kraj szef informacji i wywiadu Komendy Obwodu Ludowej Straży Bezpieczeństwa Andrzej Grzyś „Reduta” tak poinformował o tej zbrodni:

„W Markowej od Przeworska przebywało chwilowo u Józefa Ulmy 8 Żydów. Ktoś oskarżył Ulmę na żandarmerii, że on przechowuje Żydów na strychu. W dniu 24 III o godz. 4-tej przyjechała żandarmeria niemiecka na trzech furmankach, otoczyła dom i weszła do środka. Na strychu znalazła 8 Żydów, których na miejscu rozstrzelała. Następnie żandarmi rozstrzelali 6 dzieci w wieku 1-8 lat, następnie matkę będącą w ciąży, a na ostatku ojca. Był to człowiek biedny, ale prawdziwy demokratą. Żydzi ci przed kilkoma dniami przybyli do niego. [...] Za oskarżycielem jest prowadzony wywiad”.

Konspiracyjni wywiadowcy rzeczywiście ustalili sprawcę doniesienia, po czym sporządzili jego charakterystykę, wpisując go do wykazu osób „podejrzanych i skompromitowanych”:

„Leś. Łącut, policjant granatowy, przed 1943 r. był policjantem granatowym w Tarnowie. Prawdopodobnie jest agentem gestapo. W dn. 24.3.44 [r.] namówił żandarma Koko[t]ta z Łącuta do zlikwidowania w m. Markowa polskiej rodziny Ulma (8 osób) za przechowywanie Żydów”.

„Reduta” odnotował też w raporcie, że ze spisu osób skompromitowanych są wyciągane nazwiska tych, którymi zajmie się Kierownictwo Walki Podziemnej. W kwietniu 1944 r. przesłano do przemyskiego Cywilnego Sądu Specjalnego akta dziesięciu takich osób. Dodatkowo do sprawozdania za czerwiec 1944 r., które sporządził Wydział Bezpieczeństwa Delegatury o kryptonimie „Stożek”, załączono m.in. fotografie niemieckiego żandarma Josefa Kokotta, który brał udział w tej zbrodni. Wyrok na Włodzimierza Lesia został wykonany 10 września 1944 r. Nie był to jedyny policjant skazany wyrokiem podziemnego sądu na karę śmierci za przestępstwa wobec obywateli polskich narodowości żydowskiej. W wykazie osób, które otrzymały wyroki „z KWC” z tego terenu, znajdują się m.in. Kolman, Rybarczyk i Tomczak. W wykazie konfidentów w notatce dotyczącej policjanta granatowego Tomczaka podano, że oprócz aresztowania i oddawania w ręce żandarmerii niemieckiej Polaków w Woli Dalszej i Białostrzegach miał także rozstrzeliwać Żydów i okradać ich z wartościowych rzeczy.

BIULETYN informacyjny

Rok V Winiawa, 9 marca 1944 r. Nr. 10 (217)

Kraj

OPWIESZCZENIA. Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Lubelskiego ustal szkodny na karę śmierci: osu śmieć szkodliwego zostały skazani na karę śmierci i okradzionych praw honorowych: 1) Janusz K r y s i e k, lat 47, pomocnik leśny, zam. gm. Grzechów, pow. Wierów-Golonów — za zabicie dwóch obywateli polskich narodowości żydowskiej; 2) Jan M a j l i n o w s k i, lat 42, młynarz, gm. Szaruty, pow. Rawa, pow. Wierów — za gorliwe odwołanie kandydatów dla okupanta i groźne listownie demarchizacji do

władz niemieckich o należenie do organizacji.
Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Lubelskiego ustal szkodny na karę śmierci: osu śmieć szkodliwego zostały skazani na karę śmierci i okradzionych praw honorowych: 2) Eugeniusz A n i o n e w s k i, lat 42, komisarz, wójt gminy Brzeziny, pow. lubelskiego — za wybezpieczenie się okupantowi, wybitnie wśród szkodliwych do ludności polskiej, demarchizacja wobec władz niemieckich oraz spowodowanie rozstrzelania kilku Polaków. Wyroki powyższe wykonano przez straconie.
Kierownictwo Walki Podziemnej.

"Biuletyn Informacyjny" z 9 III

1944 r.

Nie zawsze informację o wyrokach podawano opinii publicznej. Niekiedy zalecano przeprowadzenie cichej likwidacji, aby uniknąć represji niemieckich. W takich przypadkach historycy nie mogą skorzystać z artykułów podziemnej prasy. Czasem, nawet jeśli publikowano wyrok, nie podawano wszystkich zarzutów. Trzeba więc zaznaczyć, że zebranie informacji o przyczynie wykonania wyroku jest dziś szczególnie trudne. „Przegląd Polski” (nr 38 z 1943 r.) poinformował o wykonaniu wyroku śmierci na Jakubie Marku.

Chodziło o to, aby społeczeństwo wiedziało, że także taki polski organ państwowy jak sąd już działa i wydaje wyroki na przestępców. Ponadto potencjalni naśladowcy ukaranych mogli się przekonać, że kiedy popełnią przestępstwo, będą ścigani przez polskie organy, i że te organy są skuteczne.

Został on zlikwidowany w ramach akcji likwidacyjnej „C”, nazwanej tak od słowa „czyszczenie”. W akcie oskarżenia brak oskarżeń o wydawanie Żydów. Jednak na podstawie powojennych akt sądowych można wskazać przestępstwa, których popełnienie zarzucano Markowi. Był on oskarżany o to, że wykrył miejsce ukrywania się rodzin Weibachów i Feglów i (po zastraszeniu mieszkańców wsi) zaprowadził ich do Przeworska, gdzie Niemcy ich rozstrzelali. O popełnionym przestępstwie miał zawiadomić Józef Krupa, działający w konspiracji ludowej. W wyniku tego doniesienia zapadł wyrok śmierci i przeprowadzono likwidację.

Feliks Olech „Foks”, zastępca dowódcy placówki AK w Brzezinach k. Wielopola Skrzyńskiego na Podkarpaciu, przedstawił w oświadczeniu przygotowanym już po wojnie przebieg likwidacji Stanisława Wojnarowskiego, zwanego „Olejarzem”. Olech napisał m.in., że Wojnarowski:

„[z]ostał zlikwidowany w roku 1943 z powodu udzielania się Niemcom, a to: udział w akcjach przysposobiania rekruta do Junaków oraz jako konfident w donosach do policji i gestapo oraz w poszukiwaniach Żydów na terenie Brzezin i innych terenach, i to w mundurze niemieckim, i wydawanie tychże do rąk policji”.

O przestępstwach tych Olech – w porozumieniu z dowódcą placówki, Stanisławem Lachmanem „Wielkim” – złożył doniesienie. Wyrok wykonali, według Olecha, bojówkarze przystani z obwodu.

Informacje o walce z przestępcami trafiały do rządu polskiego w Londynie. Wydział Społeczny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 20 kwietnia 1944 r. przygotował sprawozdanie sytuacyjne z Kraju za czas od listopada 1943 do stycznia 1944 r. W części poświęconej karaniu zdrajców i przestępców zapisano m.in.:

„Antoni P. w Dobranowicach koło Wieliczki tropił i denuncjował działaczy niepodległościowych i Polaków, ukrywających się Żydów; Tadeusz Stefan Karcz w Warszawie – wydawał Niemcom Żydów, obywateli polskich”.

W granicach możliwości

Należy się zastanowić, jak duża była skala tego zjawiska i jaki był wpływ „podziemnej Temidy” na zapobieganie tym przestępstwom. Skala szmalcownictwa jest dziś trudna do oszacowania. Na pewno była nieporównywalnie większa w dużych miastach, tam bowiem przestępcy mogli liczyć na większą anonimowość. W miastach trudniej też było wymiarowi sprawiedliwości ustalić sprawców. Te problemy podkreślało wielu historyków.



W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Z mocy wyroków Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Warszawskiego — zostali skazani na śmierć oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

1. ZDANOWSKI Tomasz-Stanisław, adwokat we Włochach, za działanie na szkodę Narodu Polskiego w charakterze konfidenta władz niemieckich (Gestapo).
2. RUTKOWSKI Franciszek, podmajstrzy Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie.
3. ŁĄCZYŃSKI Aleksander, b. sołtys gromady Osiek pow. Garwolin.
4. GIEDROYC-MORDASIEWICZ Maria Wanda, tłumaczka Dyrekcji Policji Kryminalnej w Warszawie, za szpiegostwo Polaków i denuncjowanie ich przed władzami niemieckimi.
5. MAGALAS Eugeniusz, Ukraińiec, pracownik Urzędu Pracy w Warszawie, za współpracę z okupantem w akcji wyłapywania i wywożenia ludności polskiej na roboty przymusowe do Rzeszy.
6. ROZMUS Antoni, plutonowy Policji Kryminalnej, funkcjonariusz obozu karnego dla Polaków przy ul. Geesiej w Warszawie.
7. WANDYCZ Zdzisław, sierżant Policji Kryminalnej, intendent obozu karnego dla Polaków przy ulicy Geesiej w Warszawie, za znęcanie się nad osobami osadzonymi w obozie karnym i wymuszanie od nich okupów.
8. PILNIK Bogusław Jan, zam. Warszawa, ul. Pierackiego 17, za szantażowanie i wydawanie w ręce władz niemieckich ukrywających się obywateli polskich narod. żydowskiej.
9. WIECHOŃSKI vel WICHOŃSKI Czesław, funkcjonariusz Kolejowego Urzędu Śledczego w Warszawie, ul. Chałubińskiego, za bezodpłatne ściągnięcie działek popielanych na szkodę okupanta na terenach kolejowych i za znęcanie się nad osobami zatrzymanymi na tych terenach.

Z mocy wyroku Wojtkowego Sądu Specjalnego w Warszawie został

- skazany na śmierć:
10. GRZELAK Tomasz, zam. w Warszawie, za sprzedaż powierzonych mu pod opiekę broni.

Wszystkie wyroki zostały wykonane przez zastrzelenie.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ.

Informacja o wydanych i wykonanych wyrokach

Wpływ Polskiego Państwa Podziemnego na zapobieganie tego typu przestępstwom był duży. Można tutaj posłużyć się przykładem sprawy, która toczyła się zarówno przed Wojskowym Sądem Specjalnym Okręgu AK Kraków (Wydział Zamiejscowy w Podokręgu AK Rzeszów o kryptonimie „Ważka”), jak i przed Cywilnym Sądem Specjalnym w Rzeszowie – a to dlatego, że sprawcy byli zarówno żołnierzami AK, jak i cywilami. W jednym z meldunków inspektor Łukasz Ciepliński informował, że przeprowadził dochodzenia w sprawie zabójstwa Żydów. Zazaczył także, że w czasie tego śledztwa napotkał trudności, gdyż winni uciekli w obawie przed konsekwencjami swojego czynu. Śledztwo prowadzone z polecenia inspektora rzeszowskiego AK wykazało, że w nocy z 21 na 22 listopada 1943 r. zostały zabite cztery osoby narodowości żydowskiej. Ustalono także pięciu sprawców zbrodni, z których dwóch należało do Armii Krajowej, a jeden już w czasie śledztwa nie żył. Trzeba podkreślić, że do przeprowadzenia śledztwa włączono żołnierzy AK na każdym szczeblu dowodzenia: od bezpośredniego przełożonego, który przesłuchał sprawcę, przez dowódcę plutonu, do inspektora. Zbrodnia popełniona na tle rabunkowym została osądzona przez WSS działający w Podokręgu Rzeszowskim AK. Na sprawców wydano wyroki śmierci. Warto przytoczyć tutaj słowa Tadeusza Gliwy, który był wówczas zastępcą dowódcy kompanii AK:

„Według mojego przekonania mord ten miał charakter wyraźnie rabunkowy. Ponieważ był wymierzony przeciwko obywatelom polskim ściganym i tępionym przez Niemców, z tego powodu, zgodnie z sumieniem Polaka i obowiązującymi mię przepisami, z chwilą połapania nici z własnej inicjatywy nadałem sprawie

charakter urzędowy, donosząc zwierzchniej komendzie w granicach mych możliwości cały przebieg mordów”.

Na sprawców, którzy nie byli żołnierzami AK, inspektor Ciepliński przesał doniesienia karne do Cywilnego Sądu Specjalnego. Dodać trzeba, że także po wojnie prowadzono w tej sprawie postępowania i również zapadły wysokie wyroki.

Z badań przeprowadzonych przez autora tego tekstu wynika, że żołnierze AK, którzy dopuszczali się przestępstw, byli szczególnie surowo karani. W wypadku denuncjacji czy morderstwa najczęściej była to kara śmierci. Karę tę wykonywano nawet w przypadku, gdy przestępstwa dopuścili się oficerowie.

Wielu szmalcowników obawiało się kary, którą Rzeczpospolita – poprzez podziemne sądy – wymierzała za tego typu przestępstwa. Wszystkie organy Polskiego Państwa Podziemnego – fenomenu na skalę światową – żyły w ciągłym zagrożeniu i ponosiły dotkliwe straty. Nie zabezpieczyły przecież nawet ludności polskiej przed Niemcami, którzy prowadzili pacyfikacje, mordowali ludzi czy też wysyłali ich do obozów koncentracyjnych. Nie zabezpieczyły jej także przed Sowietami, którzy aresztowali, mordowali i wywozili na Syberię przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego – każdego szczebla. Trzeba pamiętać, że najpierw dwa totalitaryzmy – brunatny i czerwony – współdziałały w wyniszczaniu polskiego narodu, następnie od czerwca 1941 r. to Niemcy odpowiadali za wyniszczenie obywateli polskich różnych narodowości, a od 1944 r. ponownie komuniści włączyli się w likwidację Polaków walczących o niepodległość. Tym bardziej godne jest podkreślenia, że Polskie Państwo Podziemne, działając w skrajnie trudnych warunkach, ścigało przestępców popełniających zbrodnie na obywatelach polskich narodowości żydowskiej i z całą surowością ich karało.

Tekst pochodzi z numeru 3/2020 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ